



Kol. Wanda Szoska nieśmiało przesała pierwsze egzemplarze Echa "Beskidu" Władysławowi Krygowskiemu. Po paru dniach otrzymaliśmy odpowiedź, którą w całości zamieszczamy.

Szanowna Pani,

Dziękuję serdecznie za przesłane mi Wasze pismo, dzięki któremu przypomniałem sobie wielu moich przyjaciół dawnych i obecnych. Wydawnictwo jest interesujące i dobrze, że je wydajecie. Chciałbym coś dla Was napisać, ale nie bardzo wiem, jak musiałoby być długie.

Przesyłam dla Pani serdeczne pozdrowienia i życzenia świąteczne i na Nowy Rok 1992 i korzystam z okazji, aby za Pani pośrednictwem przekazać serdeczności dla wszystkich moich sądeckich Przyjaciół.

P.S.

Dowiedziałem się właśnie że spłonęła Przehyba. Znow musicie zaczynać od nowa.

Władysław Krygowski

Przyznać musimy , że zostaliśmy zaskoczeni ale i zaszczytni odpowiedzią Pana Władysława Krygowskiego. Zdajemy sobie sprawę z tego, że ocena jaką nam Pan Krygowski wystawił

jest zawyżona, ale jest też zobowiązująca nas do pracy nad podnoszeniem wartości naszego Echa .

Po wymianie korespondencji Szanowny Autor przesłał poniższy tekst-który, żywym nadzieje będzie zwiastunem przyszłej współpracy.

## O nazwach górskich - inaczej

O czym mówią nazwy górskie napisałem już sporo w swoich przewodnikach, choć temat na pewno nie jest wyczerpany. Nazewnictwo górskie urzekło mnie od dziecka. Gdy zapytywałem w domu co znaczy Stara Robota, Strążyska, Kościeliska, dlaczego Liliowe i Kuźnice i gdy później zastanawiałem się nad dziesiątkami nazw górskich-otwierała się przede mną przeszłość i rosła potrzeba wiedzy i w pewnym sensie encyklopedycznego przygotowania. Nie pora o tym mówić, bo to jest oczywiste. Dla mnie jednak z niektórymi nazwami i związanymi z nimi miejscami wiąże się szczególne bogactwo osobistych przeżyć i wzruszeń i o tym chcę coś niecoś opowiedzieć.

Dla mnie na przykład Ćwilin-to pierwszy wiosenny skowronek, kwilący i ćwierkający nad polaną, który długo śpiewał mi nad głową, aż spadł jak kamień w trawy Czarnych Działów. Słyszałem w nim świegot wiosny, pełen nadziei budzącego się życia, nadziei, która do dziś w samej nazwie Ćwilin świegoce i kwili.

Oto Furkaska kiedy indziej, a słyszę w tym słowie zaskakujące furknięcie spłoszonego głuszca, kiedy piąłem się na Bobrowiec, zwany wtedy jeszcze Jamburowym. Do dziś jeszcze widzę kołyszącą się po jego odlocie gałąź jodłową. Ta chwila, to zaduma nad pięknem pierwotnej przyrody, której dziś już prawie nie ma. Kiedy to było? W każdym razie było to bardzo dawno, ale nie wiem czy przed pierwszą wojną czy przed drugą, bo my-nieszczęśni-wciąż jesteśmy między wojnami.

Urzekał mnie Dunajec, gdy pieniał się i pachniał zielonymi łopianami, iskrzyły się karpackim słońcem wody Bystrzycy i zagradzały nurtom złomiska Łomnicy i szemrały wody obu Czeremoszów. Ileż to mi naopowiadała Sucha Woda, gdy spieniona w górnych biegach, nagle zniknęła pod wantami między Psią Trawką a Brzezinami, by znów trysnąć spod ziemi z łoskotem, nim złączy się z Porońcem.

Jakże mnie śmieszyły niezbyt zgrabne Babie Nogi, które Kamienista wyciągała ku zapadliskom Pysznej i Smreczyńskiemu Stawowi.

Były w moim życiu i Cielece Tańce. Na ich świetlistych płasienkach widziałem juhasów i góralskie dziouchy, jak w tanecznych podskokach wraz z owcami i byłem świętowali radość i beztroskę. I ja wraz z nimi, choć z daleka radowałem się własną lekkomyślną młodością.

W noc św. Wawrzyńca, sierpniową i ciepłą, spod Cyganki pod Osobitą, w czarodziejskiej ciszy oczekiwania, patrzyliśmy na spadające meteory. Dla nas działo się to w tej chwili, a przecie działo się to już dawno, tylko ich światła dopiero teraz do nas dotarły. Daleki jest wszechświat i niezmierny pozostaje czas.

Nieculina wyrosła w mojej pamięci do jakiejś wielkiej metafory. Przypominam sobie, że pospiesznie zbiegałem w dół z Lipowskiej do Ujsołów. Słońce już zaszło gdzieś za Wielką Raczą, jeszcze niebo różowiło, lecz już zaczynało ciemnieć. I nagle zobaczyłem, jak oto z mgieł wyłania się złota Wenus i zrzuca leciutko z siebie przejrzyste mgiełki zawstydzienia. Widzę ją prawdziwie złotą, wiecznie kobiecą i wiecznie kuszącą. Piękna jest jak młodość i młoda jak samo piękno. Do dziś ją pamiętam. Taką samą, tylko o świcie widziałem nad Dniestrem spod ruin halickiego zamczyska. Schylała się ku zastoinom Dniestru, jakby obmywała się strugami wody.

Zacząłem szybciej zbiegać w dół i właśnie tam, na skraju hali, gdzie szałas czy szopa. – Już nie ta chwila, zupełnie inne skojarzenie z nazwą Nieculina. – Przy szopie zobaczyłem góralkę, na wpół ku ziemi zgiętą, tak starą jakby dwa razy żyła i tyleż razy umierała. Patrzyła na mnie spode łba. Przystanąłem.

– A gdzież ti się tak spieszycie panie, do doliny już niedaleko, a wy wartcy jak wiatr.

– Do Ujsołów – powiedziałem i chciałem ruszyć dalej.

– Nie spieszcie się, co ma być to i będzie. Czas się zawsze dopełnia, a śmierć się nigdy nie spóźnia.

Co mi tu będzie gadała – pomyślałem. Bajki mi czyta, czy kazanie głosi. A starucha – niech się nazywa Nieculina, bo to takie osiedle – jeszcze bardziej na mnie natarła.

– Ona zawsze na czas przychodzi, chyba że się przy kartach u diaska zasiedzi, bo bardzo lubi grać w góralskiego durnia. Czasem wygrywa, czasem przegrywa, ale o co gra z diabłem, tego wam już nie opowiem.

Władysław Krygowski

## E P I T A F I A

### Kazimiera Stendera

1923–1974 /

Kazimiera Stenderowa urodziła się 2. I. 1923r. w Zegiestowie Zdroju. Po ukończeniu Liceum Ekonomicznego i 2-letniego studium pomaturalnego w Krakowie rozpoczęła prace nauczycielki w Technikum Ekonomicznym w Nowym Sączu, gdzie pracowała nieprzerwanie do swej nagłej i przez nikogo niespodziewanej śmierci. Od najmłodszych lat przepojona ogromną pasją społecznego działania – w okresie międzywojennym i po wojnie w harcerstwie, ale

przede wszystkim działała w Oddziale PTT "Beskid", z którym związała Ją niezwykle umiłowanie gór. Od pierwszych chwil powojennych przemierzała wszystkie kierunki Beskidu Sądeckiego ze swym chłopakiem a późniejszym mężem, wytyczając i malując zniszczone wojenną zawieruchą szlaki i prowadząc w nie wychowywaną przez siebie młodzież. Od roku 1949 została wybrana zastępcą sekretarza Oddziału PTT a następnie do końca była niezwykle czynnym członkiem Zarządu, biorącym udział we wszystkich społecznych działaniach Oddziału.

Najważniejszą Jej działalnością było propagowanie turystyki górskiej. Jako przodownik GOT o numerze odznaki 318, a więc jednej z pierwszych - prowadziła referat weryfikacyjny GOT, najpierw w stopniu brązowym, a potem dzięki osobistym staraniom powierzono Oddziałowi weryfikację również w stopniu srebrnym. Prowadziła liczne kursy, pozyskując nowych przodowników GOT, stawiając przy tym bardzo wysokie wymagania egzaminowanym, stąd sądecka kadra przodownicza znana była z wybitnej znajomości i wiedzy terenu, na który zdobywała uprawnienia.

W roku 1955 wykonała 5 wycinkowych mapek szlaków, które następnie umieszczono na stacjach kolejowych w Rytrze, Piwnicznej, Żegiestowie, Muszynie i na schronie turystycznym na Łabowskiej Hali. Wykonane bardzo starannie i estetycznie w drewnie, pokryte olejną farbą i oszklone - informowały przybywających turystów o przebiegu wybranego szlaku. Po zawiązaniu się w roku 1962 odrębnej Komisji Turystyki Górskiej była jej pierwszym sekretarzem, z czego wkrótce zrezygnowała, nie uchylając się jednak nigdy od współuczestnictwa w organizacji różnego rodzaju imprez, rajdów i zlotów. Bardzo czynnie działała również na rzecz środowiska młodzieżowego. W Technikum Ekonomicznym założyła szkolne koło turystyczno krajoznawcze PTTK, którego była do końca opiekunką i które cieszyło się zawsze opinią jednego z najlepszych kół SKKT.

Jej zasługą było również uporządkowanie bogatego archiwum Oddziału i stała nad nim opieką. Bardzo staranna, pracowita, pogodna i pełna inicjatywy cieszyła się ogromną sympatią koleżanek i kolegów w PTT, a potem w PTTK i wielkim szacunkiem młodzieży.

Za Swe wybitne zasługi odznaczona została Złotą Odznaką PTTK, "Zasłużony Działacz Turystyki", "Zasłużony w rozwoju Ziemi Sądeckiej" i wielu innymi regionalnymi odznaczeniami.

Zmarła 25.X.1974r. i pochowana została na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

W. Szoska

## **Władysław Oleksy**

**/ 1917-1974 /**

**Władysław Oleksy urodził się w roku 1917 w Wierchomli. Po skończeniu I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu i zdobyciu**

wykształcenia prawniczego na Uniwersytecie Jagiellońskim podjął pracę w Spółdzielni "Watra" w Piwnicznej na stanowisku głównego księgowego, zyskując sobie uznanie i sympatię wszystkich współpracowników.

Obok pracy zawodowej miał swoje pasje życiowe-książki, fotografowanie, a przede wszystkim turystykę. Te pasje zbliżyły Go do Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu, gdzie na Walnym Zjeździe w roku 1957 został wybrany członkiem Zarządu, a w 1968r. członkiem Prezydium Zarządu, którą to funkcję z oddaniem sprawował do końca życia, uczestnicząc we wszystkich jego poczynaniach, jako czynny turysta, przodownik GOT, entuzjasta turystyki pieszej i szeroko pojętego krajoznawstwa.

Był również aktywnym działaczem w swoim środowisku. W roku 1956 zorganizował Koło Grodzkie w Piwnicznej i przez 25 lat, do ostatnich dni swego pracowitego życia pełnił nieprzerwanie funkcję przewodniczącego. Koło to wniosło duży wkład w zagospodarowanie turystyczne tego terenu i organizację licznych imprez turystycznych. Przez pewien okres czasu prowadziło nawet społecznie wypożyczalnię kajaków i przystań obok mostu nad Popradem.

Za Swą czynną działalność odznaczony został Złotą Odznaką PTTK, srebrną "Zasłużony Działacz Turystyki" i wieloma odznaczeniami regionalnymi.

Zmarł 25. VIII. 1974r. i pochowany został na cmentarzu w Piwnicznej.

W. Szoska

---

---

## *kącik krajoznawczy:*

### **Pierwszy Obywatel Miasta Nowego Sącza**

Dr Onufry Trembecki — lekarz zdrojowy w Szczawnicy - 1870r



Pomiędzy znakomitościami XIX wieku ofiarowującymi swoje talenty miastu Nowemu Sączowi, jednym z wybijających się był dr. Onufry Prus Trembecki. Pochodził z ziemi jasielskiej gdzie w Samoklęskach urodził się dn. 22. IV. 1812r. Okres powstania listopadowego zastaje go w wojsku, w którym służył w 1831r. W tymże roku był po raz pierwszy więźniem politycznym. Studia medyczne podjął w Wiedniu uzyskując tytuł doktora wszech nauk lekarskich. Ogłosił opracowania medyczne: "Dessideratio inauguralis de plica polonica" w 1838r. i "Allgemeine Anweisung

Augenkranken Examen..." w 1840r. w Wiedniu. Przez ożenek z Walerią Lubicz Głębocką z Łukowicy w ziemi limanowskiej związał się z Sądeczyną. Za przykładem jej ojca Józefa Głębockiego przystępuje do spiskowej organizacji skupiającej w 1845r. postępową szlachtę sądecką. Upadek ruchu powstańczego lat 1845-1846 nie odstraszył Onufrego Trembeckiego od współdziałania w 1848r. w Radzie Narodowej Obwodu Sądeckiego, podejmującej walkę o narodowe prawa. W Legionie Polskim na Węgrzech przystępuje w 1848r. do walki "Za wolność Waszą i Naszą". Swoje patriotyczne zaangażowanie opłaca więzieniem. Tworząca się - mimo silnego sprzeciwu starosty cyrkułu sądeckiego - Gwardia Narodowa, załóżek wojska polskiego, w skład której zaciągali się powracający z Węgier powstańcy by służyć dla niej fachowym instruktązem - obrała swoim komendantem dr. Onufrego Prus Trembeckiego.

Po upadku rewolucji węgierskiej "Wiosny Ludów" 1848-1849 powracający powracający z Węgier jej uczestnicy leczeni byli w znanym już wówczas uzdrowisku - Szczawnicy u dr. Józefa Szalay'a. W tej to Szczawnicy osiadł na stałe w 1848r. dr. O. Trembecki pełniąc z upoważnienia jej właściciela J. Szalay'a obowiązki lekarza zdrojowego. Zawód ten łączył z pracą nad poznaniem źródeł Szczawnicy i Krościenka. Przeprowadzenie analizy chemicznych źródeł mineralnych zaowocowało opracowaniem i wydaniem przez niego w 1861r. "Przewodnika do źródeł lekarskich w Szczawnicy", oraz "Wiadomości o Krościenku i jego wodach lekarskich" w 1862r. w Krakowie.

Opis jego działalności lekarskiej znalazł się wraz z jego fotografią w "Tygodniku Ilustrowanym" w 1870r. Sam pisał artykuły do tygodnika "Zdrowiska" wydawanego od 1.IV.1872r. - 15.IX.1874r w Krakowie. O nim samym ukazała się też nota dziennikarska w 1874 r.: "W Szczawnicy rady i pomocy lekarskiej udziela kilku lekarzów. Najstarszy między nimi jest dr. Onufry Prus Trembecki. Jest to lekarz sumienny i biegły łączący z gruntowną nauką szlachetną prostotę i słodycz obyczajów".

Wcześniej - kiedy w Galicji uregulowana została ustawą z dnia 12.VIII.1866r. samorządowa działalność gmin miast i wsi - dr. Onufry Trembecki powołany został jako radny do pierwszej tej doby Rady Miejskiej Nowego Sącza. Pierwszy burmistrz sądecki notariusz Julian Gutowski złożył swój urząd przy końcu 1869r. Kiedy przez kilka posiedzeń Rady Miejskiej nie zdołano wybrać nowego burmistrza, komisarz starostwa Karol Marossanyi uwiadomił radnych dnia 6.II.1870r iż na czas aż do wyborów nowej reprezentacji gminy miasta, burmistrzem mianowany zostaje dr. Onufry Prus Trembecki. Ostatni protokół z obrad Rady Miejskiej sygnowany podpisem Doktora widnieje w księgach w dniu 12.V.1870r. Funkcję burmistrza przejął po nim Johann Johanides - Niemiec z Kieżmarku, mistrz kotlarski. Rada Miejska wybrała dr. O. Trembeckiego do Rady Szpitalnej.

Nie zaprzestał pracy w szczawnickim uzdrowisku. A gościło ono w drugiej połowie XIX w. całą plejadę najśłynniejszych Polaków. Brał tutaj udział w życiu towarzyskim, mającym powiązania z patriotycznymi przedsięwzięciami. Między innymi w 1880r. gościł w

Szczawnicy Henryk Siemiradzki. Sławnego malarza witał pierwszym toastem "sędziwy lekarz zdrojowy dr. Onufry Prus Trembecki związany ze Szczawnicą 40 lat".

Związany także z Nowym Sączem-gdzie zwano go "ojcem"-cieszył się tutaj uznaniem i poważaniem ludności. Dbał szczególnie o sanitarny stan miasta, o ochronę dla sierot, o dom dla starców. Udzielał filantropijnie porad lekarskich ubogim mieszkańcom miasta.

Bogactwem swych życiowych dokonań oraz przykładem obywatelskiej postawy dr. Onufry Prus Trembecki zasłużył sobie na mianowanie go przez Radę Miejską Pierwszym Honorowym Obywatelom Miasta Nowego Sącza.

Zmarł w Nowym Sączu 2. marca 1892r.

W stworzonej pod koniec XIX w. galerii portretów zasłużonych burmistrzów Nowego Sącza, najokazalszym jest, oddany pędzlem artysty malarza Kazimierza Pochwalskiego wizerunek dr. Trembeckiego w stroju polskim, o orlim wyrazie twarzy. Portret ten znajduje się w sali radnej ratusza sądeckiego, gdzie powrócił w 1990r. po pięćdziesięcioletniej tam nieobecności.

I. Styczyńska

P. S.

W roku 1853 dr. Onufry Prus Trembecki odkrył szczawę wodorowo-węglanowo-chlorkowo-sodowo-jodkową którą nazwał imieniem swojej żony Waleryi. Źródło to zostało obudowane romantyczną grotą kamienną. Do dzisiaj źródło się nie zachowało, ale pozostała po nim przy pl. Dietla w centrum Szczawnicy Zdroju metalowa altana ustawiona w 1867r. w miejsce kamiennej grotki.

Dr. Trembecki był bliskim i oddanym przyjacielem ówczesnego właściciela Szczawnicy Józefa Szalay'a, który w swoim testamencie spisany rok przed śmiercią 23. II. 1875r. zaznacza "uznanie wdzięczności tkwi w sercu mojem dla szanownej osoby Dr. Onufrego Trembeckiego, który już od lat 30-tu na stanowisku lekarza zdrojowego w Szczawnicy - a nadto jako mój wytrwały i szczerze życzliwy przyjaciel wspierał i dotąd wspiera każde moje zabiegi o około dobra i pomyślności zdrojowiska". Dr. Onufry Prus

Trembecki spoczywa na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu, a grób jego w formie granitowego obelisku znajduje się przy alei "burmistrzów" w bezpośrednim sąsiedztwie pomnika powstańców z 1831 i 1863 roku.

A. S.

## *Przedstawiamy się:*

### **YACHT CLUB PTTK ''BESKID''**

Yacht Club PTTK ''Beskid'' powstał w 1962 r. i w tym roku obchodził będzie 30 lecie, o czym niewątpliwie szerzej napiszemy. Dzisiaj podajemy informacje o jego bazie w Znamirowicach i bieżącej działalności. Obecna baza żeglarska w Znamirowicach składa się z 5 budynków o różnym przeznaczeniu, standardzie i stanie technicznym-adres: Znamirowice p-ta Tęgorborze tel. 100.

"Stanica Wodna"-to najstarszy budynek-wybudowany został w 1958r, stanowi bazę noclegową i żywieniową, jest poza administracją klubu, ale stanowi nieodłączny warunek istnienia wszelkich obozów i zgrupowań korzystających z wyżywienia-możliwość ok. 100 posiłków dziennie. W ostatnich latach prawie rozwiązana została dostawa wody co przez wiele lat było "piętą achillesową" Znamirowic. Pozostałe obiekty są w użytkowaniu Yacht Clubu. Z tych obiektów pierwszy wybudowano w roku 1968 tzw. Domek Żeglarski jako obiekt na mieszkanie bosmana i 2 pomieszczenia noclegowe. Obecnie już nie istnieje, w jego miejsce powstał nowy większy i stylowy budynek z przeznaczeniem na mieszkanie bosmana 3 izbowe, 3 pokoje noclegowe i instruktorskie, umywalnie a w przyziemiu hangar i kotłownia dla mieszkania bosmana. Obok tego budynku znajduje się całkowicie murowany 3 kondygnacyjny "budynek socjalny" mieszczący kawiarnię, świetlicę, sanitariaty, oraz 8 pomieszczeń noclegowych na 20 łóżek, ukończony w 1990r. Sąsiaduje z tym budynkiem murowany hangar na duże łodzie. Działa również oczyszczalnia biologiczna ścieków.

Najstarszym obiektem jest kompleks 2 hangarów, magazyny sprzętu żeglarskiego i 5 pokoi mieszkalnych na 20 miejsc. Obiekt ten ukończony w roku 1976 jako murowano-drewniany wymaga obecnie prac remontowych. Na skraju terenu za "stanicą" stoi piętrowy budynek murowany w którym znajduje się warsztat skutniczy oraz 4 pokoje 3 osobowe. Łącznie obiekty Yacht Clubu /bez stancy/ mogą pomieścić 45 osób. Inne istotne dla działalności żeglarskiej obiekty to: betonowy slip/pochylnia/ z wciągarką elektr. do wodowania i wyciągania wszelkich jachtów/ jedyne tego rodzaju urządzenie na j. rożnowskim/ oraz 1 lub 2 pomosty pływające.

Z obiektów tych i urządzeń korzystają zarówno żeglarze klubowi jak i inni. Mankamentem obiektu jest droga publiczna oddzielająca budynki od jeziora i przebiegająca przez tereny przystani. Obiekty te obsługiwane i dozorowane są aktualnie przez jednego pracownika-bosmana-Mieczysława Mliczka zamieszkującego w budynku przystani.

Koszty utrzymania obiektów i działalności klubu w Znamirowicach za rok 1991 wynosiły 75 mln. zł. i tyle też wynosiły wpływy z działalności gospodarczej. Wpływy osiągnięto przede wszystkim z wynajmu miejsc noclegowych w m-cach wakacyjnych dla obozów żeglarskich i innych, wynajmu łodzi, warsztatu skutniczego, wpłat członków. Obiekty Yacht Clubu w Znamirowicach pełnią rolę bazy dla działalności własnej klubu, oraz działalności dochodowej praktycznie na własne utrzymanie. Działalność żeglarska własna Yacht Clubu w Znamirowicach mimo koniecznego wynajmowania obiektów i sprzętu była jednak bardzo wyraźna. Od m-ca kwietnia do października odbywają się w każdą sobotę zajęcia "szkółki żeglarskiej" dla dzieci i młodzieży-jednorazowo 10-30 dzieci i tyleż łodzi. Działalność ta finansowana była przez Kuratorium i OZZ, które to instytucje zatrudniały instruktorów. Odbyło się również 5 regat 1-2 dniowych, 3 turnusy szkoleniowe na stopnie żeglarskie i sternika jachtowego, 2 obozy młodzieżowe regatowe.



Zorganizowano również wspólnie z NOZZ 6 wycieczek 1-dniowych po jez. Rożnowskim dla dzieci ze Lwowa, Litwy i Nowego Sącza. W czasie własnego obozu żeglarskiego dwu tygodniowego w m-cu lipcu dokooptowano 12 dzieci polskich ze Lwowa szkoląc je w żeglarstwie. Ich pobyt finansowało Towarzystwo Miłośników Lwowa, Klub i NOZZ. Umożliwiono bezpłatnie przejażdżki po j. Rożnowskim dzieciom z obozu Towarzystwa Brata Alberta z N. Sącza. Rekreacyjne żeglowanie członków klubu odbywało się w ciągu całego sezonu. Wszelkie prace związane z wodowaniem, drobnymi remontami, zabezpieczeniem sprzętu i pracami porządkowymi - wykonują członkowie Yacht Clubu, co jest niezbędne biorąc pod uwagę fakt, że w użytkowaniu klubu jest sprzęt pływający żeglarski w ilościach: Optymist-12 szt. Cadet-5 szt. OK -5 szt. Omega-5szt. Jachty kabinowe 3 szt. "DZ"-1 szt. , a zatrudniony jest tylko jeden pracownik-bosman. Mimo trudnego finansowo okresu wzbogacono klub z dotacji NOZZ o nowy silnik przyczepny do łodzi wartości 6 mln. zł. 1 łódź Cadet wart. 6 mln. 2 żagle wartości 5mln. 3 kajaki nowe o wartości 5 mln.

Opisana działalność dotyczy tylko Znamirowic-żeglarze Yacht Clubu odbywali również rejsy morskie zagraniczne i krajowe, turystyczne po j. Solińskim i regatowe na Zegrzu i Wiśle.

Tadeusz Zyglowicz

## K R O N I K A

-Sądecki Klub Tatarnictwa Jaskiniowego odkrył w wyniku dalszej eksploracji nowe partie w Ptasiej Studni nazwane Sądeckimi, a w nich studnię nazwaną "Studnią Oddziału PTTK Beskid"

-W ostatnim czasie odbyło się szereg spotkań "opłatkowych", organizowanych przez różne komisje Oddziału:

1. Koło Przewodników organizowało opłatek 17.12.91r. /w czasie kiedy łamano się opłatkami nikomu nawet przez myśl nie przeszło że pali się schronisko na Przehybie/.

2. przed samą wigilią organizowała komisja Pracy PTTK w Osiedlach Mieszkaniowych, będące zarazem podsumowaniem całorocznego XVII rajdu oraz omówieniem projektu imprez na rok przyszły.

3. spotkanie opłatkowe koła Miłośników Lwowa zorganizowano 4.01.92r. w Domu Katechetycznym przy ul. Kunegundy.

4. Zarząd Oddziału zorganizował opłatek dla działaczy 7.01.92r. w Domu Wycieczkowym PTTK w Rytrze z wręczeniem upominków książkowych w podziękowanie za społeczną pracę.

5. Komisja Turystyki Górskiej 11.01.92r. w świetlicy Oddziału, dla szerokiego aktywu górskiego w 30 lecie swej działalności, również z wręczeniem upominków książkowych.

6. Komisja Młodzieżowa 13.01.92r. w świetlicy Oddziału.

7. Koło Grodzkie 19.01.92r. w Domu Katechetycznym w Ochotnicy

Górnej zorganizowało otwarte spotkanie dla wszystkich chętnych, z wcześniejszą Mszą Św. i nieprzewidzianym koncertem w kościele w Łącku.

-30.01.br.Koło Grodzkie PTTK zorganizowało w świetlicy Oddziału ciekawą prelekcję z przeżroczami o Beskidzie Śląskim wygłoszoną przez kol.Irenę Szajnar z Nowego Targu.

-31.01.br. Koło Grodzkie PTTK w Piwnicznej obchodziło w Miejskim Domu Kultury 35 lecie swej niezwykle żywej działalności.Na program składała się historia Koła opowiedziana przez kol.Jacka Durlaka, przeżrocza z wyprawy w Dolomity, jak również z wycieczek w Tatry, Pieniny oraz z okolic Piwnicznej.Te ostatnie przeplatane uroczymi "piwniczańskimi" wierszami, wygłaszanymi przez ich autorkę p.Wandę Łomnicką Dulak.Wzruszającym momentem było wyświetlenie na zakończenie zdjęcia schroniska na Przehybie z apelem zbiórki na odbudowę.Efektem tej zbiórki było pół miliona złotych złożonych na ten cel.

Apelujemy, aby wszystkie koła i komisje podejmowały przy każdej okazji podobne cele.

-ujęto sprawców podpalenia parteru budynku naszego Oddziału w dniu 3.11.91r. oraz usiłowanego włamania w dniu 26.12.91r.Okazali się nimi chłopcy w wieku 11-13 lat, mający na sumieniu łącznie 160 tego typu przestępstw.

-Przehyba żyje...choć tak doświadczona losem.Kapryśna zima z dużymi opadami śniegu utrudniała prace przy zabezpieczeniu zgliszcz.W tej chwili usunięto z budynku popiół i gruz i prowizorycznie przykryto papą dach nad ocalałą resztą.15.II.zespół architektów w składzie Jerzy Półtorak, Janusz Czuchra i Marek Jasiewicz przeprowadzili społecznie ekspertyze murów.W tej chwili zespół w powyższym składzie przystąpił do opracowania dokumentacji.A na Przehybie rozpoczęto roboty w przyziemiu głównego budynku i tzw."Jaśkówki", która przed zimą jeszcze została zadaszona a obecnie oszklona.W sezonie letnim powinna już funkcjonować z 30-ma miejscami noclegowymi.

Oddział wysyła obecnie do sympatyków schroniska list z apelem o datki na odbudowę. Już wpływają pierwsze wpłaty.Każdy złożony grosz jest w tej chwili na wagę złota, bo wszystkie te prace są bardzo kosztowne i bez społecznej pomocy nie uda się wykonać tego tak potrzebnego dzieła.Więc prosimy-nie ociągajcie się z nią, za co z góry dziękujemy !

-w dniu 16.II.br.Koło Grodzkie PTTK i WOK zorganizowały wyjazd do teatru "Bagatela" w Krakowie na spektakl "Boya-Wina", entuzjastycznie przyjęty przez uczestników.

-Komisja Młodzieżowa rozpoczęła szkolenie członków SKKT pod kątem zapoznania się z historią miasta Nowego Sącza, jego osiągnięciami i zamierzeniami na przyszłość z okazji 700 lecia jego istnienia, które ma się zakończyć konkursem wiedzy o mieście.

Jak zapowiedzieliśmy w poprzednim numerze "Echa" podajemy

system zniżek dla członków PTTK zgodnie z zarządzeniem ZG PTTK nr.29/91.

1. w schroniskach PTTK

- 10% po opłaceniu rocznej składki członka PTTK, a w przypadku młodzieży szkolnej-po opłaceniu półrocznej składki członka.
- 20% po trzyletniej przynależności do PTTK oraz dla posiadaczy srebrnej odznaki "Zasłużony Pracownik PTTK".
- 30% dla odznaczonych Srebrną Honorową Odznaką PTTK oraz złotą odznaką "Zasłużony Pracownik PTTK", dla posiadaczy odznaki "25 lat w PTTK", dla posiadających uprawnienia PTTK: instruktorów, przewodników, przodowników turystyki kwalifikowanej, społecznych opiekunów przyrody, społecznych opiekunów zabytków, opiekunów SKKT-PTTK.
- 50% dla odznaczonych Złotą Honorową Odznaką PTTK.
- 80% dla Honorowych Członków PTTK.

2. w ogólnodostępnych wypożyczalniach sprzętu turystycznego PTTK

- 20% po opłaceniu rocznej składki PTTK, a w przypadku młodzieży szkolnej-po opłaceniu półrocznej składki członka PTTK.

## Nowości u "Jaskiniowców"

Jak już informowaliśmy w jednym z poprzednich numerów "Echa Beskidu" członkowie Sądeckiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego odkryli w 1990r w Tatrzańskie jaskini Nad Dachem 612m nowych partii nazwanych Sądeckimi. Poprzez te odkrycia połączono jaskinię Nad Dachem z systemem jaskiniowym Ptasia Studnia-Lodowa Litworowa. Odkrycia w Nad Dachem zachęciły do dalszych poszukiwań w innych częściach tego rozległego systemu. Pierwsze rekonesanse przeprowadzono podczas obozu zimowego w lutym 1991 roku, by już na początku marca odkryć wejście do ogromnego kominu, nazwanego potem Pustynną Burzą. Wspinając się tym kominem, średnicy od 5 do 6 m, osiągnięto jego strop w maju, na wysokości 67m od podstawy. I tu natrafiono na początek meandra /Meander Majowy/, który prowadzi do rozległych Partii Sądeckich w Ptasiej Studni.

Partie Sądeckie w Ptasiej Studni liczą około 1100 m długości /w tym udokumentowano już 830 m/ i kryją w sobie: największe podziemne jezioro tatrzańskie-Wielki Kłamca o długości 20 m, szerokości maksymalnej 6 m, głębokości maks. 3,5 m; studnię 63 m. głęboką, którą odkrywcy nazwali Studnią Oddziału PTTK "Beskid"; studnię 57 m. głęboką, czekającą z nazwą na sponsora i inne atrakcje świata podziemnego.

Łącznie w 1991 roku zorganizowano 6 wielodniowych biwaków podziemnych i kilka wejść uzupełniających. Najwięcej czasu działalności eksploracyjnej i dokumentacyjnej poświęcili: Anna Antkiewicz-Hancbach /471 godz./, Czesław Zabrzeński /463 godz./, Marek Lorczyk /370 godz./, Paweł Rams /200 godz./, Krzysztof Hancbach /170 godz./ i inni.

W nowoodkrytych partiach jest jeszcze wiele "dziur" i kominów do sprawdzenia, które nie wiadomo co kryją. Mogą skończyć się za pierwszym zakrętem, mogą "puścić" do następnych studni, kominów i sal. Ta niewiadoma to przecież najprzyjemniejsza część z działalności eksploracyjnej.

Od momentu zakończenia kursu I stopnia taternictwa jaskiniowego w końcu czerwca 1991 roku, członkowie SKTJ PTTK brali udział w licznych imprezach zorganizowanych przez klub.

A to:

- obóz letni tatrzański /19-27.07.91/, podczas którego uczestnicy przeszli następujące jaskinie: Naciekowa, Czarna do J. Szmaragdowego, Marmurowa/stare i nowe dno/, Ptasia Studnia/stare dno przez Studnię Taty, Wodna pod Pisaną i Wodna pod Raptawicką.
- wyjazd /9-11.08.91/ podczas którego dotarto przez Jaskinię Nad Dachem do biwaku w Ptasiej Studni.
- wyjazd /30.08-1.09.91/, podczas którego zwiedzono jaskinię Baranią.
- biwak eksploracyjny w Ptasiej Studni /21-24.09.91/, podczas którego połączono znane ze znanym i doeksplorowano ok. 150m nowego.
- obóz jesienny /4-13.10.91/, podczas którego uczestnicy walczyli w Wysokiej, Bańdziochu Kominiarskim, Lodowej Litworowej i Koziej aż do dna.
- wyjazd /8-10.11.91/, kiedy to zwiedzono Partie Sądeckie w Jaskini nad Dachem.
- biwak eksploracyjny w Ptasiej Studni /14-17.12.91/, podczas którego znów połączono znane ze znanym i doeksplorowano kolejne metry. Wtedy też obfotografowano ciekawsze formacje pionowe i poziome jak i uczestników biwaku.
- obóz sylwestrowy /27.12.91-5.01.92/, podczas którego nie tylko powitano Nowy Rok ale też odwiedziono Jaskinię Chochołowską Szczelinę, Wielkiego Kłamcę w Ptasiej Studni, podczas eksploracji znów połączono znane ze znanym, szokując tym głównie samych siebie.
- obóz zimowy /24.01-2.02.92/, podczas którego odbył się kurs II stopnia taternictwa jaskiniowego. Kursanci wraz z kadrą przeszli Zimną do Syfonu Zwolińskich, Miętusią, Wysoką i Bańdzioch Kominiarski.

W dniu 22.02.91r. w Feleczynie Klub obchodził 8-mio lecie swej działalności. Przy tej okazji nagrodzeni zostali najaktywniejsi w 1991r. członkowie Klubu.

Anna Antkiewicz-Hancbach

---

Adres redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz Rynek 9-redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk-red.nacz. Edward Storch-red.graficzny.